

## Nasze „ABC”:

## O co mu chodzi?

Przemówienie „Gauleitera” Förstera, wygłoszone w dniu 10 bm. na Długim Rynku w Gdańsku, nie wniosło nic nowego do sytuacji, jakkolwiek było zapowiadane jako wielka sensacja przez propagandę niemiecką. Argumentacja Förstera świadczy niezbicie o zdenerwowaniu i konsternacji gdańskich kół kierowniczych, oraz jest dowodem, że propaganda niemiecka wyczerpała już swój zapas chwyłów i tricków agitacyjnych.

Mowa Förstera była jak gdyby tygodniowym przeglądem prasy, spreparowanym przez niemiecki urząd propagandy, Förster cytował szereg głosów prasy polskiej w brzmieniu zniekształconym oraz powoływał się na rzekome oświadczenie jednego z czołowych polskich mężów stanu, które w rzeczywistości nie zostało nigdy złożone. Wiadomości dziennika niemieckiego, głównego organu partii narodowo-socjalistycznej spotkały się już z zaprzeczeniem odpowiednich czynników polskich. Förster powoływał się na różnych, przeżywał się na różnych, ważnie nieznanych lub anonimowych autorów i publicystów francuskich i angielskich, którzy rzekomo mieli wypowiedzieć się za służnością leży niemieckiej w sprawie Gdańska.

Mowa Förstera w swej części historycznej jest oparta na bardzo kruchych argumentach, które świadczą o zupełnej ignorancji mówcy. Do tanej ignorancji należy zdanie, że „do roku 1919 Niemcy były jedynym czynnikiem decydującym w Gdańsku”. Wogóle w mowie p. Förstera historia gdańska była odpowiednio dostosowana do planów przebudowy wschodniej granicy Rzeszy. Treść wywodów Förstera może być streszczona w sposób następujący. Gdańsk jest miastem niemieckim, ludność Gdańska nie obawia się groźb polskich i państwa, że swego czasu jej przodkowie nie ulegli się potęgnej armii króla Stefana Batory. Powtarzając znane argumenty o „krzywdzie” traktatu wersalskiego Förster twierdził, że Gdańsk znajduje się w katastrofalnej sytuacji gospodarczej i musi powrócić do Rzeszy zgodnie z obietnicami i wolą kanclerza Hitlera.

Z przemówienia Förstera można wyciągnąć wniosek, że Niemcy są zaskoczone solidarnością frontu pokoju. Wszelkie próby wbić kłina pomiędzy Polskę a jej sojuszników zachodnich trafiają w próżnię.

Poza tym mowa jest jeszcze jednym dowodem, że Niemcom nie chodzi wcale o Gdańsk, lecz o hegemonię w Europie wschodniej. Bardzo znamienne pod tym względem jest wiadomość o wynia nie listów między ministrami Ribbentropem i Bonnetem. Niemiecki minister spraw zagranicznych usiłował przekonać kierownika dyplomacji francuskiej, że Europa wschodnia jest „przestrzenią życia” Trzeciej Rzeszy i że Francja nie może się mieszać w sprawę Gdańska. Stanowisko to nie jest żadną rewelacją dla polskiej opinii publicznej, która wie dobrze, że gra idzie nie o Gdańsk, lecz o przyszłość i wielkość naszej Ojczyzny. Jak słusznie oświadczył przed paru dniami b. minister generał broni Kazimierz Sosnkowski:

„W 20 lat po uzyskaniu niepodległości rozpoczyna się główny akt walki o jej utrwalenie. Przegraną w tej walce może oznaczać zagrożenie egzystencji państwa, a w dzień zwycięstwa słońce wstanie nad Wielką Polską, nad niepodległą i wolną Ojczyzną, nad niepodległą i wolną Ojczyzną, nad niepodległą i wolną Ojczyzną.”

Słowa te wygłoszone przez

## Oś „5 rano” — „Czarno na Białym”

Nie chcemy równych praw z żydami na Madagaskarze  
Wdzięczność niemiecka dla panów z hotelu

Żydowska „5 rano” również nie może spokojnie spać z powodu „ABC”. „5 rano” tak pisze:

ABC swoje obawy o dalsze losy antysemityzmu utożsamia tu z tymi samymi obawami niektórych kół sanacji. ABC wypredza wypadki i już zgóry stawia tezę, że w zakresie sprawy żydowskiej „opinia publiczna” polska jest jednolita, że powrót do filosemityzmu może być niebezpieczny. Dla kogo niebezpieczny. Dla interesów Rzeszy hitlerowskiej? Bo dla Polski antysemityzm jest niebezpieczny. Dla ABC opinia jest jednolita. Tymczasem socjaliści polscy są kategorycznie przeciwni antysemityzmowi. Ludowcy nie dali się wziąć na lep „marszów na stragany”. Wiesz, gdy nie ma tam agitatorów spod wiadomego znaku, jest wolna od antysemityzmu. Demokracja polska nie raz dawała wyraz swemu oburzeniu przeciw ogólnemu antysemityzmowi, zapożyczonym od „zachodniego” sąsiada. Gdzie jest owa jednolita opinia publiczna polska w sprawie żydowskiej? Skądinąd wiadomo nam, że polskie kółka postępowe występują teraz czynnie za likwidacją przestępstw antysemityzmu w Polsce, które absolutnie nie harmonizują z ogólnym nastawieniem Polski.

„5 rano” po swoim kolorystyce. O nastrojach ludowców sądzi po rozmowie z paru adwokatami w Warszawie stara się sobie wyobrazić, że „demokratów” i „postępców” jest w Polsce więcej, niż by ich mógł pomieścić jeden duży hotel. Pozostają więc tylko socjaliści. Tu wyjątkowo „5 rano” ma rację, ale czegoż można się spodziewać po wyznawcach Mordochaja Marksa i uczniach Stanisława Mendelschona.

Jest jeszcze jedna mała rada dla „5 rano”. Możeby się łaskawie przestała zajmować, co leży w interesie Polski, tak jak my się nie zajmujemy wcale problemem co leży w interesie przyszłego państwa żydowskiego na Madagaskarze.

Znając psychikę żydowską wiemy dobrze, że „5 rano” z tej rady nie skorzysta.

Następnie „5 rano” wyraża swe dezyderaty, pisząc:

Otoż trzeba powiedzieć antysemitom w Polsce, że żydzi nie potrzebują filosemitów, wystarczy im, gdy nie będzie antysemity. Żydzi nie żądają ani „zapłaty” za swój patriotyzm lub spełnianie obowiązków obywatelskich, ani miłości. Nie chcą tylko głupiej i rasowej nienawiści. Wystarczy im tylko rzeczowy, państwowy stosunek do obywateli, jednaki i sprawiedliwy stosunek do wszystkich obywateli w myśl zasady: równe obowiązki, równe prawa, co wypływa z obowiązującej obecnie konstytucji.

My nie pretendujemy do rów-

nych praw z żydami w przyszłym państwie żydowskim na Madagaskarze. Możeby więc żydzi zrezygnowali z równości praw w państwie polskim. A zresztą wiemy, jak żydzi istotnie rozumieją równość praw: wszystkie obowiązki dla Polaków, wszystkie prawa dla żydów.

Żydowskiej „5 rano” sekunduje ze swego hotelu „Czarno na Białym”.

Jeden wieczór spędzony przy głośniku radiowym, nastawionym na fale wrocławskie, dać musi wstrząsające przekonanie: propaganda antysemityzmu w Polsce, to robota „pour le roi de Prusse”. To nie przypadek, że speaker wrocławski, działający w interesie przeciw swego hitlerowskiego

mocodawcy przeciw Polsce — uważa za najlepszą prohitlerowską pożywkę dla polskiej ludności cytaty z polskiej prasy antysemickiej, że skrzętnie notuje wszelkie drastyczne przejawy antysemityzmu w Polsce, jako pomyślny (dla zakusów hitlerowskich?) objaw, że wreszcie z całym naciskiem określa antysemityzm jako cechę, jego zdaniem, wspólną Niemcom i Polsce i z tej „wspólnoty” usiłuje wysupłać dalsze ogniw: uległość wobec żądań niemieckich.

Najlepszym argumentem „pour le roi de Prusse”, kto przeszkadza w rozwiązywaniu sprawy żydowskiej w Polsce, ten dodaje argumentów Niemcom. W tym zakresie mają oni dużo wdzięczności dla „Czarno na Białym”.

## DZIEŃ W POLITYCE:

## AUDIENCJA U P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Bawiący w Polsce w charakterze gościa ambasadora amerykańskiego Drexel Biddle min. poczt i telegrafów St. Zjednoczonych p. Farley był na śniadaniu u p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który powrócił z Wistly.

U MIN. BECKA

Minister Beck przyjął ambasadora W. Brytanii Kennarda i Francji Noela.

Z DYPLMACJI

Ambasador Edw. Raczyński po powrocie z Warszawy był przyjęty przez min. Halifaxa.

Wiceminister Arciszewski przyjął ambasadora sowieckiego Szaronowa. posła estońskiego Markusa i charge d'affaires niemieckiego Johana von Vühlisch.

Radca ambasady angielskiej Norton przybył do Londynu, gdzie spędzi wakacje.

ZAKAZANY ZJAZD STR. NAR.

Starostwo powiatowe w Tczewie nie udzieliło zezwolenia na urządzenie zjazdu powiatowego Stronnictwa Narodowego w dniu 15 b. m.

KONFISKATA CZASU

Piątkowy numer „Czasu” uległ konfiskacie za artykuł wstępny.

„Młody syjonizm”  
czyli stara zachłanność żydowska

Syjonizm cieszył się zawsze w społeczeństwie naszym dużą sympatią. Cel syjonizmu — stworzenie państwa żydowskiego, był pojmowany przez narody rdzenne w ten sposób, że przez danie żydom własnego państwa, będzie można zlikwidować ich rozproszenie. Jest rzeczą zrozumiałą, że każdy naród chętnie poparłby odrodzenie żydostwa we własnym państwie tym bardziej, że jednocześnie mogłoby się pozbyć żydów ze swego terytorium państwowe-

Ale szybko okazało się, że syjonizm jest zwykłym mydleniem oczu, bo żydzi, mówiąc o własnym państwie, nie mają zamiaru dać go do likwidacji diaspory. Wybranie za teren państwa żydow-

skiego Palestyny, będącej Ziemią Świętą chrześcijaństwa, a ponadto za maleją, by móc pomieścić wszystkich żydów, wymownie świadczyło o nieszczerości żydowskich zamiarów.

Dziś żydzi zupełnie już nie ukrywają prawdziwych swych dążeń. Leży przed nami niewielka broszura Leopolda Halperna pt. „Demokracja, prawa mniejszości, państwo żydowskie”. Książeczka ta jest piątym tomem biblioteki „Hatechij”, czyli organizacji Syjonistów Radykałów.

Autor jej stwierdza na wstępie, że słowa jego są „przeznaczone dla młodego pokolenia syjonistycznego”, a więc dla żydów obecnie wchodzących w życie. Jakż więc jest zdaniem młodych syjo-

nistów cel syjonizmu? Miedzy innymi stworzenie państwa żydowskiego, odrodzenie narodu żydowskiego, jego uzdrowienie i t. d. Jednym słowem bardzo piękne idee. Ale nas najwięcej obchodził trzeci według autora zadanie syjonizmu. Oto bowiem, co czytamy:

„Trzecim wreszcie zadaniem młodego syjonizmu będzie BUDOWA I OBRONA PODSTAW BYTU KULTURALNO - NARODOWEGO I POLITYCZNO - OBYWATELSKIEGO TYCH CZĘŚCI NARODU ŻYDOWSKIEGO, KTORE POZOSTAŁA W CHARAKTERZE MNIEJSZOŚCI NA RODOWYCH POZA GRANICAMI ŻYDOWSKIEGO PAŃSTWA” (podkreślenia autora książki).

W Palestynie osiągnąć może państwo tysięcy „chaluców”, ale „MILIONY ŻYDÓW ŻYJĄ I ŻYĆ BĘDĄ W POLSCE ORAZ W INNYCH KRAJACH WSCHODNIO - EUROPEJSKICH JAKO MNIEJSZOŚCI NARODOWE — NAWET W WYPADKU MAKSYMALNEGO URZECZYWIŚNIENIA NASZYCH IDEALÓW NARODOWYCH W PALESTYNIE, nawet po wyemigracji jak największej, ale zawsze tylko: piątka ludności żydowskiej w Polsce i w krajach sąsiednich” (Podkreślenie red.).

A dalej: „ZELAZNA KONIECZNOŚĆ HISTORYCZNA, KTORA KAŻE MILIONOM ŻYDÓW ŻYĆ I POZOSTAĆ W KRAJACH EUROPY Wschodniej, wcześniej czy później doprowadzić musi do znalezienia form i warunków, umożliwiających nam prowadzenie własnego, pozytywnego życia narodowego oraz współżycie z narodami, wśród których żyjemy”.

Kto by jeszcze po tych słowach miał wątpliwości, co do nieszczerości syjonizmu, musiałby być bardzo — delikatnie mówiąc — naiwnym. Wierzyć, iż żydzi z Pol-

ski dobrowolnie wyemigrują może obecnie tylko jakiś fantasta i utopista, ale nie realny polityk uwierzyć. Żydów trzeba zmusić do emigracji, przełamać tę „żelazną konieczność”, o której mówią.

Ależ to gwałt! zakrzykną napewno nasi demokraci, domagający się ostrych represyj wobec polskiej młodzieży akademickiej. Państwo posiada środki prawne, którymi może zmusić uciążliwych cudzoziemców do opuszczenia jego granic. Skoro zaś żydzi chcą mieć własne państwo, należy im to ułatwić, ale z tym, że osiągną tam wszyscy żydzi. Żaden bowiem naród, dążący na prawdę do niezależnego bytu państwowego, nie może myśleć o pozostawieniu większości swych członków poza granicami własnego państwa i jeszcze w dodatku żądać dla nich jakichś wyjątkowych praw. Wszędzie na całym świecie cudzoziemcy są traktowani inaczej, niż ludność rdzenna.

Syjonści zaś, według słów p. Halperna wysuwają jednocześnie dwa postulaty:

„PRAWA POLITYCZNE WIEKŚCZOŚCIOWEGO SPOŁECZEŃSTWA ŻYDOWSKIEGO W PALESTYNIE I GWARANCJA PRAW AUTONOMICZNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWEJ W KRAJACH ROZPROSZENIA” (podkr. autora książki).

Czyli, że żydzi żądają dla siebie przywilejów, jakich nie posiada żaden naród na świecie. Na taką zachłanność, wypływającą z megalomanii narodu żydowskiego, nikt trzeźwo myślicy zgodzić się nie może.

J. M.

„Szukajcie królestwa Bożego”  
Kongres pokoju  
odbędzie się w Quebecu

W związku z 17 tygodniem społecznym, który katolicy kanadyjscy pochodzenia francuskiego organizują w dniach 24—29 września r. b. w Quebecu, kardynał Maglione przesłał w imieniu Ojca św. list do o. Archambault T. J., dyrektora ludowej szkoły społecznej w Kanadzie (Ecole Sociale Populaire).

W liście tym Ojciec św. pochwała wybór tematu obrad „tygod-

nia”, którym jest „Pokój”, nie bowiem nie zajmuje bardziej umysłów i nie jest przedmiotem większej troski wszystkich, jak po trzeba pokoju, do którego dziś bar dzień niż kiedykolwiek wzdychają zarówno jednostki jak i całe narody. Szkoła Społeczna, zdając sobie w pełni sprawę z głębokich przyczyn powszechnego niepokoju, mającego swe źródło w namietnościach uniemożliwiających dostrzeżenie prawdy i sprawiedliwości, zamierza podjąć badania zagadnienia pokoju społecznego, narodowego i międzynarodowego, w świetle zasad Chrystusowych, które dają klucz do rozwiązania podobnych problemów, przede wszystkim zaś w świetle tej wielkiej rzeczywistości, która zwie się Miłością, a raczej Miłosierdziem, bez której nawet sprawiedliwość jest tylko niebezpieczną ułudą i okrutnym szalbierstwem.

Prawda, sięgając do źródeł pokoju, którego strażnikami i normą jest sprawiedliwość, staje w całej swej świetności i wykazuje konieczność osiągnięcia tych wielkich dóbr, jakimi są sprawiedliwość i pokój drogą poświęceń, drogą, która zaleca raczej wyrzec się pretensyj niż się ich domagać. Ani syndykalizm i współdziałanie klas, ani ustrój korporacyjny, ani zdrowy nacjonalizm i doskonałe wychowanie narodowe nie realizują w sprawiedliwości pokoju między narodami, dopóki na bok odsuwa się poświęcenie a triumfuje samo tylko prawo.

Ojciec św. z zadowoleniem dostrzega w programie „tygodnia”, jak wiele miejsca poświęcono pokojowi wśród jednostek i rodzin, gdzie biorą początek wartości moralne narodów. A nie bardziej nie czyni narodów szczęśliwymi jak uformowanie wniosłej osobowości chrześcijańskiej przez ćwiczenie cnót osobistych i rodzinnych, przez kulturę głębokiego poczucia religijnego zgodnie z zasa-

dami Ewangelii. Kładąc nacisk na tym punkcie, prace „tygodnia” rozwiną się na terenie doskonałe trwałym, gdy na widoku będą miały zasadę fundamentalnej szczerściwości ludzkiej.

„Szukajcie przede wszystkim królestwa Bożego i jego sprawiedliwości”. Zapominanie o tej zasadzie jest podstawowym powodem wszelkich nieszczęść społeczeństwa, gdy natomiast stosowano ją w życiu, niosła zawsze jednostkom i zbiorowości ludzkiej ten spokój porządku, który jedynie sam zdolny jest uwolnić synów Bożych od wielu ich nędz. „Tydzień Społeczny” na czasie przypominać będzie myśl Stolicy Świętej w sprawie głęboko interesującej Kościół i świat cały. Bez względu na to, jakie mogą być praktyczne wyniki „tygodnia”, nie może stanąć na przeszkodzie o budzeniu myśli i refleksyj, które przyczynią się do utrzymania w mocy nauki Chrystusa Pana i Jego Namiestnika w sprawie tak do niosłej ze względu na jej konsekwencje.

Pierwsza encyklika Piusa XII  
ukaze się we wrześniu

W miarę zbliżania się dn. 15 sierpnia, który niektóre pogłoski wyznaczały jako datę ogłoszenia pierwszej encykliki Piusa XII, rośnie zaciękanie, podsycone rzekomymi niedyskrecjami, co do treści oczekiwanego dokumentu. Ktoś nawet posunął się do twierdzenia, że encyklika przed jej publicznym ogłoszeniem podana będzie przede wszystkim do wiadomości szefów rządów.

Oczywiście wszystkie te wiadomości są czystym wymysłem i fantazją. Natomiast można stwierdzić, że encyklika nie ukaze się w sierpniu, lecz albo we wrześniu lub październiku r. b. Co się tyczy

Konszachy Niemców z Ukraińcami  
na terenie Protektoratu

Według doniesień dziennika ukraińskiego „Nowy Czas” władze niemieckie zawiesiły na terenie Protektoratu wszystkie dotychczasowe organizacje ukraińskie.

Zarządzenie to uzasadniono orientacją lewicową, względnie partykularyzmem tych zrzeszeń. Na miejsce rozwiązanych organizacji powstało ogólne zrzeszenie „Ukraińska Hromada”, która o-

statnio uchwaliła przystąpić do istniejącego na terenie Niemiec „Ukraińskiego Narodowego Ozbjednania”.

Uchwała będzie zrealizowana w najbliższym czasie i od tej chwili na terenie całej Trzeciej Rzeszy czynna będzie tylko jedna ukraińska organizacja.

Do wiadomości pisma ukraińskiego dodać należy komentarz, że ta ukraińska organizacja znajduje się pod komendą władz niemieckich.

Pływające  
czołgi

Marynarka wojenna Stanów Zjednoczonych przeprowadza obecnie próby nad motorowym promem, przeznaczonym do wysadzania desantu czołgów na nieprzyjacielskim wybrzeżu.

Prom może być naładowany czołgami z okrętów na pełnym morzu, po czym płynie w stronę brzoju, przy którym wysadza czołgi na ląd. Nie jest on oczywiście bezbronny, gdyż posiada działko średniego kalibru w obrotowej wieżyczce i ciężkie karabiny maszynowe na opancerzonych stanowiskach.



Foerster

jednego z najbardziej zasłużonych organizatorów Armii Polskiej odpowiadają najgłębszym uczuciom całego społeczeństwa polskiego, a przede wszystkim młodego pokolenia, które przed 20 laty przeszło przez chrzest bojowy w obronie zębów niepodległości Polski i swym trudem żołnierskim wyciosało granice Ojczyzny.

Antoni Chrzyszczewski